

Bp Ignacy Dec

Dziękczynienie Bogu za dary ziemi i za rolników

Topola, 16 sierpnia 2025 r.

Homilia wygłoszona podczas dożynek Gminy Miejskiej Kamieniec Ząbkowicki – w kościele pw. św. Bartłomieja Apostoła, w sobotę XIX tygodnia Okresu Zwykłego

Wstęp

Drogi księżę Marcinie proboszczu par. pw. św. Bartłomieja Apostoła w Topoli; Czcigodny księżę Wojciechu, dziekanie dekanatu Kamieniec Ząbkowicki;

Szanowny panie Sylwestrze burmistrzu miasta i gminy Kamieniec Ząbkowicki wraz z osobami towarzyszącymi i sołtysami gminy;

Drodzy starostowie tegorocznych dożynek:

Drodzy rolnicy, mieszkańcy Kamieńca Ząbkowickiego i sołectw należących do Gminy Miejskiej Kamieniec Ząbkowicki;

Szanowni goście i wszyscy uczestnicy dzisiejszego święta rolników: bracia i siostry w Chrystusie.

W dzisiejszej, dożynkowej homilii podejmiemy trzy wątki: wątek ziemi jako naszej karmicielki, wątek rolnika i ludzi pracujących w rolnictwie oraz wątek chleba, jako owocu pracy rolnika.

1. Ziemia jako nasza karmicielka i podstawa bytu narodowego

Na ogół rzadko zastanawiamy się nad ziemią, po której chodzimy, jeździmy, na której mieszkamy, pracujemy, odpoczywamy, którą uprawiamy i z której zbieramy plony. Dzisiaj, na dożynkach, wraz z rolnikami i producentami żywności, winniśmy sobie przypomnieć i uświadomić, czym jest dla nas ziemia?.

Dzisiaj, na dożynkach odpowiedzmy krótko: ziemia jest naszą matką karmicielką. Ziemia żywi nas ludzi i zwierzęta. Na ziemi uprawnej rośnie i owocuje zboże, z którego mamy chleb. Na ziemi uprawiamy rośliny okopowe i obfite w witaminy warzywa. Na ziemi rosną także drzewa owocowe i krzewy, które dostarczają nam owoców. Żywność więc bierze się ostatecznie z ziemi. Ziemia dostarcza pokarmu, ale domaga się także wkładu człowieka w postaci pracy. Stąd też – można powiedzieć - ziemia jest pierwszym warsztatem pracy dla rolników.

Jako nasza karmicielka, ziemia, jest naszym podstawowym, naturalnym i najważniejszym narodowym bogactwem, skarbem. Gdy ją uprawiamy, pielęgnujemy, spulchniamy, użyźniamy

nawozami, wydaje plon, dostarcza nam żywności. Ta ziemia kryje także w swoim wnętrzu bogactwa mineralne. Z ziemi wydobywamy: węgiel, ropę naftową, gaz ziemny, gaz łupkowy, które są źródłem potrzebnej nam energii. Wydobywamy także: rudę żelaza, miedź, siarkę, metale szlachetne i inne minerały i kruszce. Wiemy, że zasób tych naturalnych bogactw nie jest nieskończony. Mogą się one kiedyś wyczerpać. Wiemy, że w czasie transformacji ustrojowej zalano w Polsce wiele kopalń, zwłaszcza na Dolnym Śląsku. Upadły na naszych oczach stocznie, huty, cementownie, cukrownie i inne zakłady i fabryki. Ów upadek dokonał się w wielu przypadkach pod hasłem „prywatyzacji”, a była to często wyprzedaż majątku narodowego i to niekiedy za bezcen, majątku, wypracowanego nawet w trudnych czasach komunistycznych. Na celowniku są następne przedsiębiorstwa, energetyka a nawet lasy państwowe. W wielu przypadkach sprzedano przysłowiową kurę znoszącą złote jaja. W zapaści jest polska kolej i polska poczta. Wiemy, że nie może upaść rolnictwo, wszak musimy jeść, aby żyć. Nie można pozbyć się najważniejszego skarbu, jakim jest ziemia, ziemia nasza karmicielka, podstawowy, naturalny skarb narodu i państwa, najważniejszy, niezniszczalny „zakład, warsztat pracy”. Póki ma istnieć życie na ziemi, ten zakład nie może być nigdy zamknięty, ani sprzedany w obce ręce. Dlatego tak ważna jest troska o ziemię i o rolnictwo. Dlatego też ziemię trzeba otaczać szczególną miłością, trzeba jej bronić przed agresorami zewnętrznymi, zagranicznymi i wewnętrznymi, krajowymi. Ojciec św. Jan Paweł II, wychowany na patriotycznych poetach, pisarzach, a w szczególności na pobożności i patriotyzmie kard. Stefana Wyszyńskiego, polską ziemię wielokrotnie całował na naszych oczach i nas prosił, abyśmy ją kochali i byli jej wierni, abyśmy nie schodzili z ojczystego zagonu.

Drodzy rolnicy, brońmy polskiej ziemi! Byłoby to zdradą i kpiną z całego dziedzictwa naszej historii, gdyby dziś, w warunkach wolności, sprzedawano polską ziemię tym, którzy w przeszłości jako najeźdźcy próbowali nam ją zabrać”. Drodzy rolnicy, nie zapominajmy o hasle, jakie było powtarzane przez naszych ojców: „tyle wolności, tyle niepodległości, ile własności”. Pamiętajmy, że oprócz języka i kultury, ziemia jest podstawą bytu narodu. Bez ziemi, tak jak bez domu, bez rodziców, człowiek staje się sierotą, staje się włóczęgą.

Na bramie zakopiańskiego cmentarza widnieje napis: „Ojczyzna to ziemia i groby”. Pierwszą podstawą narodu i państwa jest ziemia, która nas karmi i utrzymuje przy życiu a kiedyś nas przyjmie na wieczny spoczynek. Do ziemi kiedyś wróci nasze ciało i tam będziemy oczekiwać na końcowe zmartwychwstanie. Bracia rolnicy, dziękujemy wam za wierność naszej polskiej ziemi i prosimy, mimo trudnych warunków - nie opuszczajcie swojego posterunku pracy, swojej służby Narodowi. Przekonujcie dzieci i wnuki, żeby wbrew wszystkiemu pozostawali na ojczyściej ziemi. Bracia i siostry, nie uciekajcie ze wsi, bo może nam braknąć chleba na codzienny stół, na wigilijny opłatek, na stół eucharystyczny.

2. Rolnicy jako ci, którzy nas żywią i bronią

Drodzy bracia i siostry, w naszej refleksji chcemy teraz spojrzeć na rolników, dla których ziemia jest – jak powiedzieliśmy - głównym „warsztatem” pracy. O ludziach pracujących na roli od wieków się mówi, że to są ci, którzy „żywią i bronią”. Drodzy rolnicy, reprezentujecie jeden z najstarszych zawodów świata i wypełniacie niezmiernie ważne powołanie. To wy czynicie sobie „ziemię poddaną” i przez to wypełniacie nakaz Boży (por. Rdz 1,28a). To wy, trudzicie się, by nie zabrakło nam chleba powszedniego i innych produktów żywnościowych. Jesteście potrzebni Narodowi, bo go żywicie. Ludziom nie wystarczy produkcja przemysłowa, nie wystarczą fabryki i zakłady pracy. Wszyscy potrzebują jeść! Naród potrzebuje pracy rolnika, gdyż potrzebuje chleba powszedniego, który jest „owocem ziemi i pracy rąk ludzkich”. Żywiciele narodu, patrzmy na was z wielką czcią i wdzięcznością. Wiemy dobrze, że większość z was to ludzie głębokiej wiary, przyjaciele Pana Boga i ludzi, to wspaniali synowie Kościoła i Narodu. Dla wielu z was Bóg znajduje się zawsze na pierwszym miejscu. Wyznajecie waszą wiarę w modlitwie, w uczęszczaniu do kościoła, w zachowywaniu Bożych przykazań, w trosce o wasze świątynie, w dzieleniu się tym, co macie z potrzebującymi, np. ofiarami powodzi, pożarów czy innych klęsk żywiołowych i przeróżnych nieszczęść. Niesiecie na ramionach liczne krzyże. Mają one różne imiona. Dręczą was z pewnością różne choroby i słabości ludzkie, klęski żywiołowe, ale także daje się wam we znaki, nie zawsze wam sprzyjająca polityka rolna: – zawyżone ceny nawozów, maszyn rolniczych, środków ochrony roślin i niesprawiedliwe, często zaniżone ceny skupu zboża, rzepaku, ziemniaków, buraków, czy też żywca, zwierząt hodowlanych, brak pewnych rynków zbytu.

Nie można też, przy dzisiejszym rolniczym święcie, nie wspomnieć o polityce Unii Europejskiej i naszego rządu. Jesteśmy zaniepokojeni umową o wolnym handlu między Unią Europejską a krajami Mercosur (czyli Brazylią, Argentyną, Urugwajem i Paragwajem), która, jeśli będzie wprowadzona w życie, może w krajach unijnych w tym w Polsce spowodować - mówiąc delikatnie – negatywne skutki.

Drodzy bracia rolnicy, jesteście spadkobiercami bardzo chlubnego dziedzictwa narodowego, tradycji polskiej wsi, pielęgnowania zwyczajów rodzinnych, religijnych, patriotycznych. Tyle pochwał i słów uznania wypowiedzieli wobec was wielcy Polacy: wieszczowie, ludzie nauki, politycy i przede wszystkim wybitni hierarchowie, na czele z ks. kard. bł. Stefanem Wyszyńskim, Prymasem Tysiąclecia i św. Janem Pawłem II.

Wincenty Witos, pierwszy przywódca wsi w odrodzonej Polsce, mąż stanu, w trudnym roku 1920, gdy był premierem, powiedział: „Któż siłę Państwa i niezawodną ostoję ma stanowić? Świadomi, niezależni, zadowoleni chłopcy polscy, gdyż tacy gotowi są oddać zdrowie i życie za

każdą skibę ojczystej ziemi, a cóż dopiero w obronie całości Ojczyzny?”, zaś w roku 1928 mówił w Wierzchosławicach: „Chłop zachował w najgorszych chwilach ziemię, religię i narodowość. Te trzy wartości dały podstawę do stworzenia państwa. Bez nich nie moglibyśmy go mieć. Gdzie chłop stanął, tam się podstawa przyszłego odrodzenia ostała”.

Tyle mądrych i wzniosłych myśli o was wypowiedział wielki Prymas Tysiąclecia. Jeszcze 2 kwietnia 1981 roku, na niecałe dwa miesiące przed śmiercią, spotkał się z przedstawicielami „Solidarności Wiejskiej”. Mówił do nich o ważności uprawy ziemi, o pracy dla życia, dla chleba. Wspomniał Macieja Borynę z „Chłopów” Władysława Reymonta, jego śmierć z wyciągniętymi ramionami na ziemi i poszum wichrów: „Gospodarzu – nie odchódź - zostań z nami”. I dalej mówił: „Gdy człowiek zetknie się bliżej z ogromną siłą duchową, moralną i społeczną środowiska wiejskiego, widzi wyraźnie, jak słuszna jest walka o podstawowe prawa osoby ludzkiej, jak uzasadniony jest dodatkowy tytuł przestrzegania tych praw, wynikający z racji posiadania ziemi”.

Tym podstawowym prawem osoby ludzkiej jest prawo do życia, dzisiaj lekceważone i nie przestrzegane. O tym prawie tak wiele mówił nasz wielki Papież, św. Jan Paweł II. Nie przepuścił żadnej okazji, by przypomnieć jak ważna jest ochrona życia ludzkiego, zwłaszcza tego bezbronnego i niewinnego. Drodzy bracia rolnicy, wy nie tylko jesteście żywicielami narodu, ale jesteście także jego obrońcami. Dziś na dożynkach, prosimy was - brońcie życia w waszych rodzinach, w waszych środowiskach. Nie dajcie się zwieść propagandzie liberalistycznej, nagłaśniającej tezę, że obrona poczętego życia jest sprzeczna ze standardami europejskimi. Zabijanie dzieci nienarodzonych to prawdziwy holokaust naszych czasów. Oblicza się, że w XX wieku aż do dzisiaj zostało zniszczonych ok. jednego miliarda ludzi. Dlatego św. Jan Paweł II tak często powtarzał, że trzeba zejść z drogi cywilizacji śmierci, a wejść na drogę budowania cywilizacji życia, że trzeba błagać o Boże miłosierdzie dla nas i całego świata.

Nasz Papież, na polskiej ziemi – w Kaliszu, w dniu 4 czerwca 1997 roku - w mocy Ducha Świętego - wypowiedział słowa: „Miarą cywilizacji – miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury – jest jej stosunek do życia, Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe..... Naród, który zabija własne dzieci, staje się narodem bez przyszłości” I za Matką Teresą Papież powtórzył słowa: „Życie jest najpiękniejszym darem Boga...Największym niebezpieczeństwem zagrażającym pokojowi jest dzisiaj aborcja...Jedynym, który ma prawo odebrać życie, jest Ten, kto je stworzył. Nikt inny nie ma tego prawa: ani matka, ani ojciec, ani lekarz, żadna agencja, żadna konferencja, żaden rząd, żaden parlament”.

Drodzy rolnicy, wy to dobrze rozumiecie, bo jesteście ludźmi żyjącymi na co dzień z przyrodą, w której jest pełno życia. Wiecie dobrze, że żaden zwierz nie wydrapuje sobie płodu ze swego łona, a jeżeli czyni to czasem człowiek, to mu na to pozwala nieludzkie, hańbiące prawo; jest to znak dekadencji człowieczeństwa, dekadencji cywilizacji. Tym, którzy nie uznają prawa Bożego i tego nie rozumieją, trzeba by powiedzieć „rozważ to na chłopski rozum”. Okazuje się, że dzisiaj przyszło nam bronić już nie tylko wiary ale także i rozumu, bronić zdrowego rozsądku. Wbrew temu, co mówią liberałowie, nie wolno nawet ułomnego dziecka w łonie matki karać śmiercią. Trzeba go leczyć a nie zabijać. Nie wolno zabijać dziecka poczętego w wyniku gwałtu czy jakiegoś przestępstwa. Trzeba ścigać przestępcę a nie karać śmiercią niewinne dziecko.

3. Chleb jako owoc ziemi i pracy rąk ludzkich

Drodzy bracia i siostry, pozostaje nam jeszcze trzecia część naszego homilijnego tryptyku - wątek chleba, bowiem w warsztacie ziemi rolnicy pracują dla chleba. Chleb jest najważniejszym celem i owocem pracy rolnika. Wiemy, że chleb jest podstawowym pokarmem podtrzymującym życie biologiczne ludzi. Dlatego też ma tak ogromne znaczenie ekonomiczne, ale posiada także głęboki sens symboliczny. W naszej euroatlantyckiej kulturze chlebem karmimy się od najmłodszych lat aż po kres doczesnego życia i nigdy nam się nie przejada, nigdy nie mamy go dosyć. Codziennie go spożywamy i zawsze nam smakuje. Troska o chleb jest troską o życie. Ojcowie nasi mawiali: „Jak jest chleb i woda, to nie ma głoda”. Chleb jest symbolem dostatku i pomyślności. Wszystkie nasze życiowe zmagania i troski koncentrują się właśnie na tym, żeby „chleb leżał na stole”, żeby go nikomu nie brakowało. Chleb posiada bogatą tradycję w polskiej historii i kulturze. W naszej narodowej historii złączyła się polska gościnność i obrzędowość z chrześcijańską wizją chleba, jako szczególnej świętości. Ugruntowały się w niej piękne tradycje związane z chlebem, które do dziś są ważną częścią naszego dziedzictwa kulturowego.

Przypomnijmy, że pierwsi chrześcijanie spotykali się potajemnie na tzw. „łamaniu chleba”, które odbywało się na pamiątkę pierwszej wielkoczwartkowej Eucharystii. W Polsce to starochrześcijańskie liturgiczne „łamanie chleba” przekroczyło progi świątyn i weszło do każdego domu w postaci dzielenia się opłatkiem w Wigilię Bożego Narodzenia. Dzielenie to, złączone ze słowem życzeń. Jesteśmy jedynym narodem, który pielęgnuje ten piękny obyczaj. Zdomowił się on u nas w klimacie polskiej, słowiańskiej gościnności, na którą zwrócił uwagę Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”, opisując dwór w Soplicowie: „Dom mieszkalny niewielki, lecz zewsząd chędogi, i stodołę miał wielką, i przy niej trzy stogi... Brama na wciąż otwarta przechodniom ogłasza, że gościnna i wszystkich w gościnę zaprasza”.

Z historii wiemy, że rzeczywiście, drzwi każdego polskiego domu bywały kiedyś otwarte, nawet w czasie nieobecności gospodarzy, aby strudzony wędrowiec mógł w każdej chwili wejść i posilić się kawałkiem chleba, który leżał na widocznym, honorowym miejscu. Chlebem częstowano wędrowców, dawano dzieciom do chrztu, nowożeńcom i żołnierzom idącym na wojnę. Do dzisiaj jeszcze witamy chlebem nowożeńców i ważnych gości. Chleb był zawsze w Polsce wielką świętością. Wyrzucanie go do śmieci uważane było za ciężki grzech. Przed krojeniem nowego bochenka chleba zawsze robiono na nim znak krzyża. Chleba nie wolno było jeść w czapce na głowie ani nim się bawić. Jeżeli w czasie posiłku okruszyna chleba przypadkiem upadła na ziemię, należało ją szybko podnieść, ucałować i zjeść. Stąd poeta pisał: „Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez ucałowanie, tęskno mi Panie”. Rzeczywiście, dla polskich tułaczy, rozsianych po całym świecie, chleb był przypomnieniem ojczyzny i budził tęsknotę do kraju.

Wielu z nas, starszych, z rozrzewnieniem wspomina smak i zapach chleba z rodzinnego domu, z rodzinnego pieca – bo taki był zawsze najlepszy. Każda rodzina dawniej wypiekała bochenki chleba w domowym piecu na własne potrzeby. Pamiętamy także wypiekane przed chlebem smaczne podpłomyki. Ten domowy chleb przynoszono na pole z masłem i serem, by posilić spracowanych żniwiarzy, albo brało się go z sobą, gdy się pasło krowy.

Dzisiaj chleba prawie już nie pieczemy w domach, ale go kupujemy. Pamiętajmy jednak, że ten chleb jest nadal owocem ziemi i pracy rąk ludzkich. Na ten chleb pracujemy wszyscy. Pracują nie tylko rolnicy, młynarze, piekarze, ale wszyscy przecież jakoś pracujemy, zarabiamy na chleb, by mógł być na naszym stole.

I na koniec refleksji, tyczącej chleba, zauważmy, że chleb wybrał Chrystus Pan do ustanowienia i celebracji Eucharystii. Od Wielkiego Czwartku Jezus jest dla nas Chlebem, który zstąpił z nieba. Jest pokarmem zapewniającym życie wieczne. Stało się to dzięki Jego ofierze. Chleb powstający ze zmiążdżenia ziaren, zawierający w sobie ich życie i dający życie człowiekowi jest symbolem zmiążdżonego na krzyżu życia Chrystusa, który także daje nam nowe życie, życie Boże.

Drodzy bracia i siostry, za chwilę do tego ołtarza będzie przyniesiony i złożony przed Bożym majestatem chleb, białe hostie, owoc ziemi i pracy rąk ludzkich. Mocą Ducha Świętego ten zwykły chleb będzie przemieniony w tej Mszy św. w Chleb eucharystyczny. Razem z tym chlebem, owocem ziemi, otrzymanym od Boga i owocem pracy naszych rąk, przemienionym w Ciało Pańskie, ofiarujemy Bogu nas samych. A pod koniec naszej celebracji eucharystycznej, ten przemieniony, z przyniesionego chleba, już Boży Chleb, przyjmujemy do naszych serc, abyśmy mieli w sobie Boże życie, abyśmy mocą tego Chleba potrafili zło zwyciężać dobrem i poświęcać

nasze życie w darze dla naszych sióstr i braci, abyśmy wytrzymali pod krzyżami naszego życia, abyśmy umacniali w religijności i w zdrowym patriotyzmie nasze polskie rodziny, które są ostoją Kościoła, Narodu i państwa.

Zakończenie

Dziękujemy dziś w imieniu całego Kościoła i Narodu Niebieskiemu Rolnikowi, Gospodarzowi nieba i ziemi, za wspieranie pracy rąk naszych, za Jego dary, za szczęśliwie zebrane zboża, jarzyny i owoce. Dziękujemy za zdrowie nas samych i naszych rodzin, a także za zdrowie zwierząt, powierzonych przez Boga naszej trosce, a tak wiernie i bezinteresownie nam służącym. Dziękujemy za zbiory zbóż, z których będzie nowy chleb.

Za przyczyną Matki Bożej Wniebowziętej prosimy także Pana Boga, aby ten chleb był sprawiedliwie dzielony dla potrzebujących, by go nikomu na naszym stole i na świecie nie brakowało. Prośmy o Bożą opiekę nad Polską Ziemią, o zgodę w naszym Ojczystym Domu. Śpiewajmy często słowa patriotycznej pieśni: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę wolną pobłogosław Panie” Amen.